Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 188 Kraków, poniedziałek 16 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

POSEŁ ANTONI PĄCZEK

Gdzie „odrodzenie moralne“?

20 marca br. ukazał się w „Naprzodzie“ mój artykuł p. t.: „Do walki z łajdactwem“, w którym twierdziłem, że „Stugłowa hydra zła toczy nasz młody organizm państwowy“ bezkarnie, wskutek czego „wśród szerokich kół społeczeństwa wzrasta oburzenie i niezadowolenie, głuchy bunt nurtuje coraz głębiej i szerzej“, nawoływałem do walki z panoszącem się złem i wyraziłem zapatrywanie, że „żyjemy w ostatecznym momencie. kiedy walka ze złem, energicznie przeprowadzona, może jeszcze wydać dobre rezultaty“. Tak pisałem 20 marca, a więc **przed** przewrotem majowym.

W niespełna dwa miesiące po moim artykule nastąpił przewrót majowy, dokonany pod hasłem **sanacji moralnej**, a jak głęboko i szeroko nurtował głuchy bunt i niezadowolenie z powodu panoszącego się **bezkarnie** zła, dowodem tego fakt iż ogromna większość społeczeństwa stanęła po stronie przewrotu, widząc w nim przełomowy moment, od którego się zacznie **energiczna, śmiała i bezlitosna** walka z korupcją, łapownictwem, trwonieniem mienia państwowego itd. Zdawało się, że wreszcie Państwo przestanie być żerowiskiem dla różnych „niebieskich ptaków“, lotrzyków i bezwstydnie rozbójniczych „sfer“ kapitalistycznych, — że interes państwowy i społeczny będzie należycie respektowany.

Społeczeństwo oczekiwało, iż niesumienni, przekupni i tępi urzędnicy zostaną przepędzeni i że wraz z tem ustaną skandale, o których prasa przed przewrotem majowym musiała tak często pisać.

Rejestrując bezstronnie czyny rządu, wyrosłego z przewrotu majowego, stwierdzić należy, że nastąpiły pewne posunięcia i zarządzenia, zmierzające do sanacji moralnej w naszem życiu publicznem, są one jednak bardzo dalekie od granicy zamierzeń twórcy przewrotu i oczekiwań społeczeństwa.

Czy nastąpią dalsze czyny — nie wiem, obawiam się jednak, że zamiast wielkiego dzieła „sanacji moralnej“, będziemy mieli kilka fragmentów tego dzieła, bo energia sfer rządzących słabnie, a zorganizowane łajdactwo już ochłonęło i podnosi głowę.

I znowu wracamy do okresu, w którym prasa będzie musiała zajmować się różnemi skandalami, przypominać rządowi obowiązek walki ze złem, oraz zachęcać i ośmielać do tej walki.

Że nie zawsze będzie to miało skutek natychmiastowy, dowodem wytrwała akcja „Głosu Prawdy“, który niemal codziennie musi się zajmować p. Korfantym i — jak na razie — bezskutecznie. **Załatwienie każdej odrębnej sprawy, pachnącej kryminałem, jest i będzie w dalszym ciągu niezmiernie utrudnione, bo biurokracja pozostała prawie nienaruszona!** Ci sami dyrektorzy, prezesi, referenci i naczelnicy, więc to samo zło. — **Biurokrację należało natychmiast po przewrocie mocno zdziesiątkować!**

Tymczasem mamy dziedziny, ręką „sanacji moralnej“ nietknięte. Stąd nowe skandale, o których wspomnę dziś pokrótce, a któremi zajmę się szczegółowo w dniach najbliższych. Pierwszy z nich, to głośny od kilku miesięcy skandal z „Państwową Wytwórnią aparatów telefonicznych i telegraficznych“.

Sejm stwierdził, że wytwórnia winna pozostać w rękach państwa, a p. premjer Bartel zapewnił kategorycznie, że państwo nie pozbędzie się tej ważnej placówki przemysłowej.

Tymczasem tylko **przypadek** sprawił, że fabryka nie znajduje się w prawnem i faktycznem posiadaniu firmy szwedzkiej Ericson!!

Ministrowie rządów **z przed przewrotu** majowego usiłowali przehandlować tę wytwórnię za pośrednictwem „Polskiego Radja“ — Szwedom, ale dzięki akcji PPS nie mogli tego dokonać, a byłby to uczynił rząd, wyrosły z przewrotu, gdyby nie... przypadek. „Głos Prawdy“ z dnia 13 bm. donosi, że p. minister Kwiatkowski „wstrzymał swoją ostateczną decyzję, co do przekazania wytwórni jej nabywcom“, a ta decyzja — o ile mi wiadomo — zmierzała do oddania fabryki rzekomym „nabywcom“. P. min. Kwiatkowski zdecydował oddanie wytwórni, bo **nie był przez podwładnych mu urzędników należycie poinformowany o stanie sprawy i tylko przypadkowi** zawdzięczać należy, że p. min. Kwiatkowski otrzymał „rzeczowe materjały, które wpłynęły na „wstrzymanie“ jego „ostatecznej decyzji“. P. min. Kwiatkowski wie jaki to przypadek uchronił go przed wyrządzeniem państwu szkody materjalnej.

Czy jednak działalność ministra ma się opierać na przypadkach? Czy to nie urzędnicy jego ministerjum mieli go uchronić przed popełnieniem błędu? Jeżeli rzeczowe i bezstronne referaty i informacje o stanie tej czy owej sprawy ma minister otrzymywać z zewnątrz, to dla jakiego djabła istnieją te liczne departamenty, wydziały i referaty z ich szefami!

Urzędnicy nieudolni czy niesumienni winni być przepędzeni na cztery wiatry — nie może pozostać stan z przed przewrotu majowego, w przeciwnym bowiem razie z „sanacji moralnej“ będzie zero!

Zaciekawia mnie w tej sprawie jeszcze jedno: ja się to stało, że sprawa tak wielkiej wagi — bo chodzi tu przecież o wyzbycie się przez państwo swojego mienia — nie była rozpatrywana przez radę ministrów? Gdyby ta sprawa była przedmiotem obrad Rady Ministrów, to p. min. Kwiatkowski nie byłby powziął błędnej decyzji, bo p. premjer Bartel, zgodnie ze swojem słowem, byłby do tego nie dopuścił.

Nie wiele brakowało, a p. Bartel stałby się — wbrew swojej woli, ale dzięki urzędnikom — człowiekiem niedotrzymującym słowa, a p. min. Kwiatkowski wyrządziłby szkodę państwu.

A teraz drugi skandal.

Złodziejstwa, dziejące się w PKO, zostały ujawnione przez 2 urzędników: p. Modzelewskiego i Kilińskiego. Ale też obydwaj zostali już z PKO „spławieni“. P. Kiliński został wydalony **przed**, a p. Modzelewski po przewrocie majowym. P. Kiliński dostał gorszą znacznie posadkę w innym urzędzie państwowym, a co się stanie z p. Modzelewskim — nie wiadomo. Historja „spławiania“ tego ostatniego jest długa. Na parę tygodni **przed** przewrotem majowym dotknęła go pierwsza kara: z urzędnika etatowego zrobił go p. Szmidt, urzędnikiem kontraktowym. Było to przygotowanie do pozbawienia p. Modzelewskiego należnego odszkodowania i emerytury. Właściwa kara miała wkrótce nastąpić. I otóż nastąpiła ona po przewrocie majowym, dokonanym w imię „sanacji moralnej“. Los zrządził, że wykonawcą dawno wydanego wyroku jest wiceprezes PKO p. Michciński, mianowany na to stanowisko przez rząd „sanacji moralnej“. On to podpisał w dniu 9 sierpnia br. dekret o zwolnieniu p. Modzelewskiego z PKO.

P. Modzelewski znalazł się na bruku bez emerytury a „orły“ z PKO, usunięte za krzyczące nadużycia, mają pałacyki, zbudowane za pieniądze państwa i wysokie emerytury! Jak się to stało, że rząd „sanacji moralnej“ na stanowisko wiceprezesa PKO wyznaczył p. Michcińskiego w chwili, gdy nie została jeszcze wyjaśniona sprawa 5 wagonów drzewa, które nadeszły pod adresem „Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych Warszawa — Ochota“, a powędrowały do budowy prywatnej willi p. Michcińskiego — trudno zrozumieć.

Być może, że jest to znowu wina urzędników, którzy nie poinformowali p. Premjera o stnieniu takiej sprawy. Wyrzucenie na bruk p. Modzelewskiego, szacherki i krętactwa urzędnicze z wytwórnią państwową awansowanie p. Michcińskiego i tp. rzeczy były zrozumiałe przed przewrotem majowym, w atmosferze panoszącej się korupcji.

Ale przewrót nastąpił właśnie z tego powodu, że było w państwie „za wiele nieprawości“ i miał on spowodować „odrodzenie moralne“. Rozejrzyjmy się wokoło i zastanówmy się: czy żywioły, w które godził przewrót majowy, zostały umcestwione?

Twierdzę, że nie!!

Ochłonęły one z przestrachu i drwią z „przewrotu moralnego“; pozostały na swoich stanowiskach i każdym czynem kompromitują rząd, wyrosły z przewrotu, któremu zbrakło odwagi do zduszenia zła.

Wielki czas odrobić zaniedbanie. **Należy działać szybko, energicznie i bez zbytnich kompromisów, bo szeregi entuzjastów przewrotu majowego szybko topnieją.** Czas nagli!!

Wrześniowa sesja Ligi narodów

Genewa, 14 sierpnia. (PAT) Prowizorycznie ustalony porządek dzienny obrad 44-ej sesji Ligi narodów, mającej się odbyć 2 września br. w Genewie, obejmuje sprawy następujące: 1) raport stałej komisji mandatowej o pracach 9-ej sesji,— (referuje przedstawiciel Szwecji), 2) raport komitetu finansowego (referuje przedstawiciel Belgji), 3) sanacja finansów Austrji i raport ostateczny gener. komisarza, 4) sanacja finansów węgierskich i raport ostateczny generalnego komisarza, 5) raport komitetu ekonomicznego (referuje przedstawiciel Belgji), 6) zagłębie Saary — raport komisji o środkach niezbędnych dla zabezpieczenia we wszystkich okolicznościach swobodnego transportu i tranzytu na miejscowych kolejach żelaznych (referuje przedstawiciel Włoch), 7) pismo i memorjał, nadesłane przez sejm miasta Kłajpedy (referuje przedstawiciel Urugwaju), 8) propozycje przedłożone komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej przez rządy: Finlandji, Francji i **Polski** (referuje przedstawiciel Czechosłowacji).

Umowy kolejowe polsko-rosyjskie

Poznań, 14 sierpnia. (PAT) Dyrekcja kolei państwowych donosi w komunikacie oficjalnym co następuje: Zjazd kolejowy w sprawach komunikacji kolejowej między **Polską** a Rosją sowiecką, który rozpoczął się w Poznaniu 3 sierpnia, odbył w dniu wczorajszym ostatnie posiedzenie plenarne. W dniu dzisiejszym mają być podpisane protokóły i projekty przepisów. Zjazd prowadził obrady w dwu komisjach handlowej i technicznej. Wyniki prac zjazdu znalazły wyraz w opracowaniu przepisów o regulowaniu reklamacyj dopłatowych i innych, o regulowaniu nieściągniętych należności, dalej w przyjęciu ze znacznem odchyleniem przepisów dodatkowych do konwencji berneńskiej międzynarodowego komitetu transportowego oraz w utworzeniu pewnych zmian i uzupełnieniu istniejących przepisów o komunikacji polsko-sowieckiej. Dnia 5 października ma się zebrać specjalna komisja techniczna obu stron, która dokona próby przestawienia osi w wagonach na stacjach granicznych Stołpce i Zdołbunowo, poczem uda się do Moskwy dla ostatecznego omówienia sprawy. Następny z kolei zjazd przedstawicieli kolejowych Polski i Rosji sowieckiej wyznaczono na drugą połowę marca 1927 r. w Kijowie.

Polska wobec walki o miejsca w Radzie Ligi narodów

Wiadomo, że obrady Zgromadzenia Ligi narodów w marcu, z których miało wyniknąć przyjęcie Niemiec do Ligi, zakończyły się bez rezultatu. Uchwalono wówczas tylko tyle, że wybiera się komisję dla badania sprawy składu Rady Ligi. — W tej komisji, która obradowała od 10 do 18 maja, zastąpione były państwa, które już zasiadają w Radzie: Belgja, Brazylja, Anglja, Czechosłowacja, Francja, Włochy, Japonja, Hiszpanja, Szwecja i Urugwaj oraz Niemcy, Argentyna, Chiny, Polska i Szwajcarja. Komisja znalazła się wobec następującej sytuacji: Brazylja, Hiszpanja i Polska żądały, aby równocześnie z Niemcami przyznano i im stałe miejsce w Radzie. Najważniejszem było żądanie Brazylji z tego powodu, że jako członek z wyboru Rady mogła przeszkodzić przyjęciu Niemiec, co też w marcu zrobiła, ileże uchwały Rady muszą zapaść jednogłośnie. Wobec tego nie pozostało nic innego, jak szukać drogi wyjścia i to szukanie powierzono komisji.

Mogło przyjść do porozumienia tylko w drodze układów, gdyż zasady Ligi i rozum polityczny nie dopuszczają do majoryzowania. Rozumie się, że takie porozumiewanie się, które ostatecznie prowadzi do kompromisu, przypomina żywo metody dawnej dyplomacji tajnej, w której wszystko odbywało się za kulisami. Każda próba usunięcia tej tajnej dyplomacji z Ligi i jej Rady musi wyjść z założenia, że należy w myśl zasad demokratycznych postawić pełne Zgromadzenie Ligi ponad wybraną przez nie Radę. Jasnem przecież jest, że opinja publiczna może łatwiej wykonywać kontrolę nad jawnemi posiedzeniami Zgromadzenia Ligi, niż nad konwentyklami Rady.

Tę myśl wentylowano szeroko na posiedzeniach komisji. Reprezentant Belgji tow. de Brouckere oraz reprezentant Szwecji Sjoeborg popierali myśl podaną w kwietniowej uchwale Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej, która postanawia:

1) że w przyszłości pełne Zgromadzenie nie będzie podporządkowane Radzie, przeciwnie — pełne Zgromadzenie obejmuje w ważniejszych sprawach inicjatywę,

2) że miejsca w Radzie mają być tylko z wyboru.

Komisja doszła jednak w swych obradach do rezultatu, że należy utrzymać stałe miejsca (Belgja, Anglja, Francja, Japonja i Włochy) a pozatem przyznać takie miejsce tylko Niemcom. Natomiast komisja zgodziła się na powiększenie liczby miejsc niestałych. Z późniejszych obrad komisji wynikł następujący kompromis:

1) niestałych członków Rady wybiera się na 3 lata. Kadencja ich rozpoczyna się zaraz po wyborze. Corocznie wylosowuje się jedną trzecią część tych członków;

2) zasadniczo są członkowie niestali po upływie trzech-letniej kadencji niewybieralni, o ile Zgromadzenie Ligi większością dwóch trzecich nie dopuści do ponownego wyboru;

3) liczbę niestałych członków powiększa się na 9

4) celem wprowadzenia w życie powyższego systemu Zgromadzenie na najbliższem zebraniu (tj. we wrześniu) wybierze 9 niestałych członków: trzech na 3 lata, trzech na 2 lata, trzech na 1 rok.

Kompromis ten napotkał jednak na sprzeciw Hiszpanji i Brazylji, które sprzeciwiły się całej uchwale, natomiast Polska i Chiny sprzeciwiły się punktowi 2. Główna jednak rzecz: pomnożenie stałych miejsc wcale nie została rozwiązana. — Tymczasem zdawało się, że nastąpiło ulżenie w sytuacji przez to, że Brazylja w lipcu zgłosiła wystąpienie z Ligi, a z drugiej strony, jak się zdaje, udało się nakłonić Hiszpanję do zadowolenia się narazie niestałem miejscem. Mimo to trudności są jeszcze znaczne, gdyż Polska nie rezygnuje ze stałego miejsca, a w najgorszym razie żąda skreślenia punktu 2 tj. aby zapewniono jej ponowny wybór po upływie 3-letniej kadencji.

Rozpoczęły się tedy nowe rokowania za kulisami, aby tę ostatnią trudność usunąć. Z powodu tych układów posiedzenie komisji, wyznaczone na koniec czerwca, zostało odroczone aż do czasu, kiedy będzie można sformułować ostateczne wnioski na wrześniową sesję pełnego Zgromadzenia. Dotąd jednak, jak się zdaje, układy te do rezultatu nie doprowadziły. W ostatnich dniach podjęto znowu rokowania w celu umożliwienia gładkiego przyjęcia Niemiec do Ligi na sesji wrześniowej. — Głównym pośrednikiem w tej sprawie jest Briand. Narazie rokowania te doprowadziły do tego, że — jak donoszą z Londynu — komisja ma się zebrać w ostatnich dniach sierpnia, aby na rozpoczynającą się 2 września sesję przyjść z konkretnymi wnioskami. Widocznie w Anglji liczą na to, że do tego terminu ostateczny kompromis przyjdzie do skutku, chociaż **Polska w międzyczasie ponownie postawiła żądanie o przyznanie jej stałego miejsca w Radzie.**

Rząd niemiecki dał do zrozumienia, że zgadza się na przyznanie Polsce niestałego miejsca. Rząd niemiecki wychodzi z założenia, że obecność Polski w Radzie umożliwi łagodzenie wynikających między obu państwami konfliktów, które przeważnie dotyczą spraw mniejszości narodowych, a sprawy te są przecież specjalnem zadaniem Ligi narodów. Byłoby zdaniem kompetentnych sfer pożądanem, aby kompromis przyszedł do skutku na tej podstawie, **że Polska otrzymuje narazie miejsce niestałe z tem zapewnieniem, że po upływie 3 lat zostanie ponownie wybrana.** Przeszkodę, leżącą w punkcie uchwały (co do takiego wyboru tylko większością dwóch trzecich) należy usunąć, gdyż nie można od Polski wymagać, aby swe prawo uczyniła zawisłem od tak problematycznej możliwości.

Od obrad i rokowań w najbliższych dniach będzie zależał los wrześniowej sesji Ligi narodów. Już ze strony Niemiec wyszło zapewnienie, że nie wyślą one delegacji do Genewy, o ile przedtem nie otrzymają zapewnienia, że wybór ich na stałego członka Rady jest bez żadnych wątpliwości zapewniony. Niemcy — jak donoszą z Berlina — ani nie wezmą udziału w ponownym sporze o miejsca ani nie będą się takiemu sporowi przypatrywać. Dopiero, gdy przyjęcie Niemiec będzie postawione jako jeden z punktów porządku dziennego, wtedy Niemcy się zjawią, aby wziąć udział w tej — jak ją nazywają — uroczystej formalności.

TEN 10

Dom ze strachem

—o—

(Ciąg dalszy)

Tam niema mowy o nastrojach innych, jak przygnębienie, i o sile człowieka innej, jak siła ducha do przetrwania. Gdyż wszystko można przeżyć, ale nie przeżywa się śmierci, do której każda żyjąca istota ma wstręt, a olbrzymia większość tych istot lęka się jej o wiele więcej, niż potrzeba.

Podobny niepokój i pewność, że uderzenie przyjść musi, targały sercem Okpijmurka Poradził się lekarza, który orzekł, że pacjentowi, oprócz może bzika, zgoła niczego nie brakuje. — A niepokój wzmagał się godzinami, nie pozwalał zasnąć i po paru dniach zupełnie rozstroił nerwy biednego dzierżawcy. Nie wytrzymał pan Celestyn i poszedł do psychjatry, jakkolwiek każdego z tych specjalistów uważał conajmniej za szarlatana, jeśli nie za warjata.

Z lękiem podszedł do drzwi, na których błyszczała miedziana tabliczka z czarnym napisem: „Dr. Olchowicz, psychjatra" Gruba służąca wprowadziła go do wesołego pokoiku pełnego kwiatów, który służył za poczekalnię. Na krzesłach siedziało kilka osób, czekających swojej kolei, z gabinetu dawał się słyszeć energiczny głos lekarza, jakieś ostre słowa, prawie wymyślanie. Po chwili, przez nagle otworzone drzwi dosłownie wyleciała jakaś rozindyczona pani i z krzykiem „to bezczelność! Osioł, nie lekarz!" usiadła na fotelu. Za nią ukazał się uśmiechnięty kwaśno psychjatra i zwrócił się do obecnych z stereotypowym zapytaniem: „kto z państwa wcześniej przyszedł?" Nagle dojrzał Okpijmurka i szybko podszedł do niego z serdecznym uśmiechem.

— Celestyn! Obywatel Celestyn, jak się macie?

Okpijmurek powstał i przywitał się z lekarzem, nie ukrywając zdziwienia. — Zupełnie nie przypominał sobie tej twarzy. Doktór przedstawiał typ raczej podstarzałego, eleganckiego lowelasa, niż fabrykanta warjatów, a w takich sferach dzierżawca stracha nie miał bliższych znajomości.

— Przepraszam — odezwał się niepewnym głosem — ale nie przypominam sobie...

— Dobrze — wesoło przerwał lekarz — przypomnę się wam później... Więc wy po poradę? Poczekajcie, w lot załatwię się z pacjentami — dodał cicho — moja metoda — wyrzucać ich za drzwi, świetne skutki, choć zdrowi są — przychodzą powtórnie tylko do mnie...

Przywołana gruba służąca odprowadziła Okpijmurka do innego pokoju, będącego widocznie gabinetem dla pracy. Stały tam wysokie szklane szafy, pełne książek, na biurku leżał stos pism perjodycznych lekarskich, po wszystkich kątach poustawiane i porozkładane były aparaty fotograficzne i jakieś okropne przedmioty, podobne do samowarów z nałożonym hutem do rozżarzania węgli. Przez otwarte do dalszych pokojów drzwi wlazły i wylaziły różne zwierzęta, niekoniecznie domowe: koty, jeże, zające, psy, wszystko w bratniej zgodzie, pokazał się nawet jakiś wąż półmetrowej długości. Okna na oparkanionych ogródek były również otwarte, na ramach okien siedziały wrony i wiewiórki. Na specjalnym okrągłym patyku nad jedną z szaf wisiały nietoperze. W pokoju dobrze było czuć obecność tego różnorodnego zwierzyńca, a nawet widać ślady braku ludzkich przyzwyczajeń u czworo, dwu, nawet beznożnych współmieszkańców człowieka.

Pan Celestyn nie czekał długo. Lekarz wkrótce przyszedł i poraz wtóry uściskał gościa.

— Nie pamiętacie Wydry z trzeciej kompanji? — zapytał wesoło.

— To wy?

Przed oczami Okpijmurka przesunęła się brudna, wiecznie pochylona to na prawo, to na lewo postać znanej mu „ofermy" kompanijnej, obywatela szeregowca Wydry. Wydra nigdy nie czyścił karabinu, a jego bagnet podobny był do piły. Niewiadomo, czy przez cały czas służby na wojnie żołnierz ten powiedział cokolwiek bez dodatku „s....synu" lub „k..cię mać", takie wyrażenia jak cholera, ścierwo, j...., cię pies itp. słyszało się od niego nawet w rozmowie z „jigawkami", które uważały go za wyrzutka i pozbawiały pomocy, opiekując się natomiast serdecznie tyłowymi łazikami, gotowymi zawsze śpiewać „Boże coś Polskę" albo „dręczy lud biedny moskal okrutny" i opowiadać, że każdy trzy dni nie jadł, poczem zabił bagnetem siedmiu mochów. A Wydra był na tyłach tylko w szpitalu, jako ranny. Zdaje się, że tylko tam zmuszali go do umycia się i zmiany bielizny. W kompanji było nawet przysłowie: ma wszy, jak Wydra. Kiedy dowódca kompanji wzywał na ochotnika ludzi na niebezpieczny patrol — zawsze pierwszy wysuwał się Wydra i stale wołał: Ja pójdę, psia mać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Projekt podwyższenia kapitału Banku Polskiego

Rada zawiadowcza banku polskiego uchwaliła zmianę artykułu 4 statutu. Uchwała idzie w tym kierunku, że Rada wystąpi przed zebrać się mającem 30 bm. walnem zgromadzeniem akcjonarjuszów z wnioskiem, aby zmieniono art. 4 w tym sensie, że podwyższa się kapitał akcyjny banku z 100 na 150 miljonów złotych. Niewiadomo jednak, czy do subskrypcji nowych akcyj zostaną dopuszczeni — jak było dotychczas — tylko obywatele polscy, czy też dopuści się kapitał zagraniczny. O tym ważnym punkcie zadecyduje walne zgromadzenie, poczem władze banku uzgodnią tę sprawę z rządem.

Przypominamy przy tej okazji, że samo podwyższenie kapitału akcyjnego nie jest wystarczającym środkiem do podniesienia aktywności banku. Wprawdzie nowych 50 miljonów zł. kapitału upoważniałoby bank — wedle obecnej normy pokrycia — do wypuszczenia jeszcze około 160 miljonów nowych banknotów, jednakże i w tym wypadku ilość środków obiegowych byłaby jeszcze zbyt mała, gdyż z nową emisją wynosiłaby dopiero coś powyżej 500 miljonów zł.

Jedno z głównych wskazań prof. Kemmerera jak całego szeregu innych fachowców idzie w kierunku zmniejszenia pokrycia emisji z dotychczasowych 30 na 25%, a może i niżej. Sam fakt posiadania przez bank 30% pokrycia w złocie i obcych walutach nie jest wcale miarodajny dla oceniania wartości wypuszczonych przez niego banknotów i do zapewnienia im stałego kursu. Tu odgrywają decydującą rolę zupełnie inne czynniki: równowaga budżetowa, czynny bilans handlowy, ogólna polityka państwowa silniej utwierdzają kurs waluty, aniżeli wyższe nawet nad normę pokrycie.

Nie wdając się w kwestję, czy należy dopuścić czy nie zagraniczny kapitał do udziału, choćby poniżej 50%, w kapitale banku polskiego, trzeba jednak podnieść, że samo powiększenie kapitału byłoby tylko połowicznym środkiem dla sanacji opłakanych obecnie stosunków finansowych. Całe szczęście w nieszczęściu — szczęście o bardzo wątpliwej wartości — jest to, że „ratuje" nas bilon, gdyż bez tych 400 miljonów brak środków obrotowych byłby wprost rozpaczliwy. Słyszeliśmy jednak, że część nowego kapitału banku polskiego ma być użyta na wycofanie bodaj części bilonu z obiegu až do czasu, kiedy państwo otrzyma pożyczkę i z jej pomocą zlikwiduje stan dwuwalutowy. Nie widzimy jednak możności przeprowadzenia tego tymczasowego zarządzenia, gdyż na ten cel suma 50 miljonów z nowej emisji kapitału bankowego jest zupełnie drobną, nie mówiąc o tem, że ma ona zupełnie inne przeznaczenie.

Najważniejszą i najpilniejszą rzeczą jest uregulowanie wysokości pokrycia w myśl rad prof. Kemmerera. Jeżeli taki bank angielski może się zadowolić pokryciem 25%, a czasem i niższem, to u nas niema potrzeby śrubować pokrycia, ileże nasze banknoty nie mają ani w przybliżeniu tego obrotu międzynarodowego, co angielskie. Jeszcze raz powtarzamy, że u nas zbytecznem jest opierać wartość banknotów na wysokim podkładzie, ale jeszcze zbyteczniejszem jest, zdaniem naszem, dopuszczać obcy kapitał do decydowania o emisji naszego pieniądza. To jest całkiem inna rzecz, aniżeli pożyczka zagraniczna zaciągnięta przez państwa bez innych zobowiązań poza płaceniem procentów i ewentualnem jej zabezpieczeniu na jakimś monopolu czy innym dochodzie np. akcyzie od cukru.

Obcy kapitał ma przeważnie przeciwne interesa od naszych. U nas np. toczy się obecnie kontrowersja na temat, w jakiej wysokości ma być ustabilizowany złoty, a tymczasem kapitał angielski ma interes i dąży do stabilizacji złotego na jak najbliższym do złota — dolara parytecie, gdyż drogi złoty podcina eksport polski (węgiel!). Dlaczego zresztą miałoby się szukać stosunkowo małej kwoty 50 miljonów zł. aż za granicą? Czy u nas byłoby tak trudno taką kwotę znaleść? Prawdą jest, że subskrybenci akcyj banku polskiego zrobili niewesołe doświadczenia, ale przecież — tak nas ciągle zapewniają i tak też potrosze jest — stosunki się poprawiły i niema obawy, aby akcja banku polskiego spadła poniżej 50% swej nominalnej wartości, jak to już było.

Wszystkie te względy przemawiają za tem, aby nie wydawać banku polskiego pod obcą kontrolę. Usłyszymy zresztą dziś jeszcze, jak prezes banku p. Karpiński zapatruje się na tę dla przyszłości naszej waluty tak ważną sprawę.

UWAGI

Tajemnica ul. św. Krzyża

NIEDOSZŁY BOHATER DRAMATU — W FARSIE

Parę dni temu doniósł „Głos Narodu", że redakcję jego odwiedziło paru legjonistów i strzelców, którzy odgrażali się podobno redaktorowi tego pisma, w sposób obiecujący, ale nie zachęcający...

Na drugi dzień po tej wizycie pojawił się w „Głosie Narodu" niesmacznie pompatyczny artykuł z podpisem redaktora naczelnego „Głosu Narodu" p. **Matyasika**, który w sposób histeryczny deklarował chwalebną zresztą **gotowość do męczeństwa za swe przekonania**, podając do publicznej wiadomości swoją codzienną turę, wiodącą ulicami Tomasza i Krzyża.

Widocznie jednak palma męczennika, którą inny nasz dobry znajomy, Imci Pan Zagłoba herbu Wczele, zdobył w Galacie, **nie jest przeznaczona ascetycznej skądinąd postaci p. Matyasika**. Od paru bowiem dni turą jego codziennego spaceru, przechadzają się... **dwaj posterunkowi...**

Świadczy to, że przecież, mimo iż p. Matyasik jest zdania, że praworządność została pogrzebana ostatecznie z chwilą upadku gabinetu p. Witosa, to jednak niebieskie (dosłownie niebieskie) jej cienie błąkają się jeszcze po Krakowie...

Nie żartowalibyśmy też z tej sprawy, gdyby było inaczej. Najście na redakcje, bez względu na to, że dotyczyło ono naszych przeciwników, **potępiamy stanowczo**. Nie za pomocą awantur winno się dawać wyraz swoim przekonaniom. Ale trudno powstrzymać uśmiech gdy w rezultacie histeryczno-wojowniczego artykułu, zjawiają się dwaj stróże porządku, którzy przy każdem spotkaniu będą przypominać p. Matyasikowi, że w tem co pisze i mniema o swym losie jest... dużo **przesady**.

A to jest śmieszne. Niedoszły bohater dramatu — w farsie i do tego z policjantami...

—ooo—

Bzdurstwa

COŚ W GUŚCIE ŚLUBÓW NA TRZY LATA...

Organ dewotek, zytek, skrytek, wizytek i innych duchownych i na pół - duchownych osobistości bierze rekord bzdurstwa rozpisując się w sążnistych artykułach o obecnej wojnie religijnej w Meksyku.

I tak w przeładowanym nonsensami tasiemcowym artykule o „obliczu meksykańskiego zatargu" obfitującym w mrożące krew w żyłach katolickich paniuś podtytuły, jak n. p. **„cynizm moralny"**, **„precz z religią ze szkoły!"**, **„satanizm"** i t. p. czytamy:

> „Konstytucja" (meksykańska) nie tylko postanawia obowiązkowe śluby cywilne, — nie tylko ogłasza nieważność kościelnego małżeństwa; idzie jeszcze dalej, — bo **„ślubowanie nierozerwalnego małżeństwa" piętnuje jako „karalne przestępstwo"**. Poza Leninem, nie mieli chyba Bebel i Kautsky, apostołowie „proletarjackiej wolnej miłości", pojętniejszych i chwilowo potężniejszych uczniów, jak — meksykańskich polityków. Można sobie wyobrazić „życie rodzinne" w Meksyku, jeśli ustawa **zakazuje trwałego współżycia małżonków i karać obiecuje tych, którzyby się odważyli żyć razem bez chęci rozejścia się.**

Otóż właśnie, że to jest bzdura! Najoczywistsza bzdura, świadomie, z całą złą wolą, **kłamliwie** sfabrykowana przez „chrześcijańskiego" dziennikarza.

Ustawa nie **„zakazuje trwałego współżycia małżonków"** tylko wprowadza śluby cywilne, umożliwiające rozwody, właśnie w celu **umoralnienia** małżeństwa przez danie mu możności rozejścia się, w chwili, gdy wierność małżonków miałaby być narażona na szwank. Powtóre — ustawa nie „obiecuje karać tych, którzyby się **odważyli żyć razem** bez chęci rozejścia się", tylko tych, **którzyby nie zawarli ślubu uznanego przez państwo, a więc ślubu cywilnego.**

Ale zdaje się, że argumentacja jest tutaj niepotrzebna.

Bzdura, posługująca się kłamstwem odpowiada widocznie najbardziej krakowskiemu organowi chadecji, skoro się nią tak często posługuje.

—ooo—

Nowa kombinacja dla rozwodzących się

Mieliśmy dotąd w rejestrze różnych wyznań — wyznanie grecko - katolickie, obecnie dzięki ks. Husznie powstało wyznanie... rzymsko - prawosławne. Malutka to garstka, ale zapewne powiększy się napływem rozwodzących się, którzy może będą woleli wpisywać się do ks. Huszny, czy Pietruszki, niż — a obecnie działo się to coraz częściej — kołatać do konsystorza rosyjsko-prawosławnego.

Tam, gdzie nie chce się poruszyć z martwego punktu ani sprawy tolerancji religijnej, ani ustawodawstwa małżeńskiego — rodzą się takie osobliwości...

—ooo—

Kleszy kwik

PREZYDENT CALLES I... JULJAN APOSTATA

Bardzo widocznie nie wiele pomogły klerowi meksykańskiemu błagalne modły ojca świętego w Rzymie, odprawiane na intencję zwycięstwa kościoła, skoro krakowski „Głos Narodu" widzi się zmuszonym do tak smutnego porównania:

> Dziś jest (prezydent Meksyku Calles) jeszcze silny. I Juljan (Apostata) przez prawie lata zwalczał Chrystusa bezkarnie. Aż ranny w bitwie z Saporem, pogroziwszy raz ostatni krwawiącą ręką niebu, widział się zmuszonym wyznać:
>
> **„Zwyciężyłeś, Galilejczyku"!**
>
> Niech więc nie triumfują przed czasem „Naprzody" i marksizmem znieprawiony socjalizm! Walka Callesa i Obregona z Chrystusem nie może przynieść innego końca, jak powtórzenie sceny z umierającym nad Tybrem Juljanem!

Wobec melancholijnego tonu tej, nie koniecznie najtrafniejszej przenośni, zmuszeni jesteśmy jeszcze raz stanowczo stwierdzić, **że ani prezydentowi Callesowi nie śniło się „zwalczać Chrystusa"**, **ani też my nie „trjumfowaliśmy" z tej racji.**

Prezydent Calles działa w imieniu państwa, ściśle w granicach ustawy konstytucyjnej. Walkę i to walkę mało zaszczytną, bo — powtarzamy po raz drugi — **nie o dusze, nie o wolność sumienia, ale o kiesę księża**, prowadzi właśnie — kler meksykański.

Ten sam kler, który przez wieki całe pochłonięty bez reszty **sprawą gromadzenia bogactw**, nie uczynił nic, ale to literalnie nic, aby podnieść dobrobyt materjalny kraju i stopień kultury jego ludności.

Dzisiaj — gdy rozumne i ze wszech miar słuszne postanowienia konstytucji meksykańskiej wchodzą w życie, usuwa się właśnie z pod nóg kleru podstawa jego egzystencji, **olbrzymie majątki ziemskie — i tutaj leży przyczyna kleszego kwiku!**

Tylko tutaj!

Podziękowanie.

Pracowni instrumentów muzycznych Józefa Zająca, Kraków, ul. Florjańska 21, za gruntowną i bardzo staranną naprawę instrumentów dla naszej orkiestry, wykonaną po cenie nader umiarkowanej, oraz korzystne dostarczenie dla naszego Towarzystwa nowych instrumentów składamy Sz. firmie nasze uznanie i podziękowanie.

Wymienioną wyżej firmę z całem zaufaniem polecamy Kolejowe Towarzystwo Muzyczne „Harfa" w Strożach.

Sekretarz: **St. Łątka** Prezes: **J. Serafin**

Jak mszczą się kaczki polityczne?

Prasa sowiecka, litewska i... endecka niedawno puszczały solidarnie wieści o tem, jakoby na pograniczu polsko-litowskiem koncentrowały się jakieś siły zbrojne, mające z Polski wkroczyć na teren litewski.

Rosja sowiecka mogła użyć tego straszaka, celem alarmowania państw bałtyckich agresywnością Polski i wzbudzenia w nich podejrzeń, że Polska chce wywołać wojnę w ich pobliżu. Partja endecka uważała, iż kolportowanie takiej pogłoski, szkodzącej rządowi (drobnostka, że i państwu polskiemu) zagranicą, efektownie podkreśli nazewnątrz jej opozycyjność, bardzo zatartą w Sejmie, gdzie popierała różne reakcyjne plany tegoż rządu.

A Litwa? To państewko gra ciągle rolę umęczonego przez Polskę, okaleczonego „wydarciem" mu Wilna. Więc stereotypowo powtarza prasa litewska wszelkie oskarżenia, świadczące, że ze strony polskiej nowe grożą Litwie krzywdy. Tym razem jednak zdaje się, iż te głosy sprzyjały przyprawieniu Litwy o straty na innem polu — gospodarczem. Mały kraik, który sam informował o zagrożeniu swoich granic przez silniejszego sąsiada, podrywał swój wątły kredyt — notabene w chwili, gdy rząd litewski prowadził rokowania o szereg pożyczek zagranicznych. Toteż rząd litewski, zorjentowawszy się, zatrąbił na odwrót i prasa tamtejsza przesiadła się na innego konika.

„Lietuva" jęła dowodzić, że cała rzekoma szykowana wyprawa Polski przeciwko Litwie była... intrygą polską, mającą na celu utrącenie gospodarczych zamierzeń Litwy. „Demonstrowana obecnie przez Piłsudskiego agresywność — pisał ów dziennik — ma niechybnie na celu utrudnienie Litwie zadania w jej wysiłkach **nawiązania z zagranicą stosunków ekonomicznych"**.

Ale w tem nowem „oświetleniu" litewskiem najosobliwiej wygląda rola prasy endeckiej, która wtórowała alarmom litewskim i poświadczała ich „zgodność z prawdą" — z polskiej strony... Wychodzi bowiem na to, że endecja, chcąca wyrobić zagranicą obecnemu rządowi opinię burzyciela pokoju, działała tymczasem rzekomo, jako... narzędzie marszałka Piłsudskiego, który symulacją przygotowań wojennych, chciał odstraszyć zagraniczne kapitały od Litwy... Tak dzięki „Lietuvie" endecka prasa nabrała cech tuby, którą marszałek Piłsudski spożytkowywał dla swojej antylitewskiej „intrygi".

Oczywiście, jest to — powtarzamy — nowa kaczka, puszczona w kurs przez „Lietuvię", ażeby wycofać się z poprzednich niezręcznych politycznie alarmów.

„Sensacje", puszczane przez prasę endecką, nie miały na celu — jakby z odwrotowych argumentów „Lietuvy" wynikać mogło — szkodzenie Litwie. — Pod płaszczykiem ostrzegania opinji polskiej miały być one zwrócone przeciwko rządowi. Ile **trójgłos sowiecko-litewsko-endecki,** który oczywiście, znalazł echo w prasie obcej — dorzucił zagranicą podejrzliwości w stosunku do obecnej polityki polskiej — nie wiemy. Najdotykalniej skrupiły się skombinowane alarmy na najsłabszym — na Litwie.

„My pierwsza brygada"

CIEKAWE DZIEJE ROZMAITYCH MELODYJ

Od jakiegoś czasu prowadzi prasa reakcyjna wściekłą kampanję przeciwko pieśni legjonowej „My pierwsza brygada", zarzucając jej rzekome pochodzenie niemieckie.

Na marginesie tej sprawy warto przytoczyć opinję profesora uniwersytetu w Turynie i Bazylei, tow. Roberta Michelsa, badacza socjologji pieśni narodowych.

Profesor Michels zwraca uwagę na szczególny fakt, że właśnie przodujące hymny narodowe zapożyczyły niejednokrotnie melodje obce.

Słynna pieśń holenderska o Wilhelmie nassauskim jest co do muzyki swej **pochodzenia francuskiego.** Fryzowie holenderscy obrali sobie, jako hymn narodowy **muzykę niemieckiej pieśni studenckiej.** Muzyka hymnu ormiańskiego ma być pochodzenia bułgarskiego. Oficjalny narodowy hymn pruski „Heil dir im Siegeskranz", i rosyjski hymn „Boże carja chrani", oficjalny hymn szwajcarski „Heil dir Helvetia" **mają muzykę angielską** — melodję angielskiego hymnu królewskiego („God save our gracious King"), a muzyka tego hymnu ponoć wywodzi się znowu z muzyki francuskiej.

Muzyka „Marsyljanki" stała się hymnem partyjnym niemieckiej socjalnej demokracji, podczas gdy francuski socjalizm odrzuca „Marsyljankę", tekst i muzykę, jako pieśń burżuazyjną, demonstruje przeciw niej i obrał sobie, jako hymn „Międzynarodówkę" wedle muzyki Degeytera.

Michels zauważa, że tego rodzaju zapożyczania muzyki, takie „testimonia paupertatis" (świadectwo ubóstwa) musiałyby właściwie zadziwić u tak muzykalnych narodów, jak Niemcy i Holendrzy, **potwierdzają jednak tezę o podporządkowaniu się muzyki pod wolę i treść tekstu.**

„Możnaby to wyrazić tak: 1 obca muzyka może, dzięki narodowej treści tekstu śpiewanego, stać się hymnem narodowym i rozniecić u śpiewających i słuchaczy uczucia narodowe. Obce pochodzenie muzyki nigdy nie przynosiło ujmy charakterowi narodowemu, który ją przyswoił".

Michels cytuje przykłady, dowodzące, że przy różnych tekstach tej samej pieśni, o tym samym podkładzie muzycznym powstają w jednym i tym samym kraju **antagonizmy partyjne.** „Śpiewano więc pruski hymn narodowy z różnym tekstem w różnych krajach. Wpływ tej samej melodji wywoływał w czasie wojny światowej w Niemczech uczucia wrogie wobec Anglji, a w Anglji uczucia wrogie wobec Niemiec".

Ten stan rzeczy, wszędzie stwierdzany, powinien uspokoić gorliwców endeckich i co do niemieckiego pierwowzoru muzyki pieśni legjonowej „My pierwsza brygada".

Nowa radjostacja w Krakowie

Pod względem radja jesteśmy niesłychanie w tyle za Zachodem.

Na kuli ziemskiej jest obecnie rozsianych ponad 1000 radiostacyj nadawczych, z czego zresztą ponad **600** przypada na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, a około **100** na Kanadę. W Anglji jest stacyj nadawczych stosunkowo mało, bo tylko 21, ale zato jest pomiędzy niemi **jedna z największych na świecie,** stacja w Dawentry, której zasięg jest tak olbrzymi, **że słyszana jest ona — po przez całą szerokość oceanu Atlantyckiego — w Ameryce i bodaj w całej Europie.**

My posiadamy dotychczas tylko jedną radiostację nadawczą „Polskiego Radia" w Warszawie, która zresztą powstała dopiero przed kilku miesiącami. Jest to stacja o sile 6 kilowatów energji pierwotnej, taka sama, jaką posiada n. p. Neapol albo Zurych. Za mniej więcej trzy miesiące w Warszawie stanie **nowa** stacja nadawcza. Będzie to jedna z największych stacyj w Europie, o sile 50 kilowatów energji pierwotnej, a taka stacja, jak dotychczasowa warszawska, mniej więcej w tym samym czasie, **zbudowana będzie w Krakowie.** Usiłowania, mające na celu rozbudowanie istniejących już w Krakowie zaczątków radiostacji nadawczej, zupełnie zawiodły. Władze wojskowe zażądały od „Polskiego Radja", by stacja w Krakowie była o określonej sile nadawczej, a eksperci na odbytej niedawno konferencji międzyministerjalnej orzekli, że takiej stacji ani **nie można uzyskać** z rozbudowy istniejących w Krakowie zaczątków, ani nie można wybudować środkami, któremi dziś rozporządza nasz przemysł.

Radio jest dziś na Zachodzie artykułem pierwszej potrzeby. Miljony ludzi w Anglji, miljony w Niemczech słucha przez radio codziennie wiadomości bieżących, wykładów, koncertów, deklamacyj, kursów giełdowych itp. Trzeba jednak od razu powiedzieć, że o rozpowszechnieniu i powodzeniu radia **stanowi cena** aparatu radioodbiorczego. Chodzi o to, by zasięg stacji był taki, by mogła ona być słyszaną przez najtańszy, kilkozłotowy aparat t. zw. detektorowy t. j. aparat bez lamp, który zresztą z łatwością konstruują sobie sami nawet kilkunastoletni chłopcy.

Taniość aparatu radioodbiorczego jest rzeczą podstawową. We wszystkich centrach europejskich statystyka wykazuje **że 4/5 radioodbiorców to warstwy pracujące.** Otóż w chwili, kiedy w Krakowie stanie projektowana radiostacja nadawcza, produkcje radiowe zarówno Warszawy jak Krakowa **słyszane będą przez najtańszy, najbardziej prymitywny aparat.**

Do tego, oczywiście, jeszcze potrzeba, by nie przeszkadzała w słuchaniu produkcji istniejąca na Dębnikach radiostacja telegraficzna. „Polskie Radio" otrzymało zupełnie konkretne przyrzeczenie sfer miarodajnych, że do dnia 1 listopada br. sprawa ta zostanie pomyślnie rozwiązana.

Wiadomości polityczne

ZATARG BAŁKAŃSKI

„Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że odpowiedź Bułgarji na zbiorową notę państw sąsiednich nastąpi najwcześniej z początkiem przyszłego tygodnia. Przed wręczeniem odpowiedzi odbędzie się jeszcze posiedzenie Rady ministrów, którego termin nie jest dotychczas oznaczony. Cała prasa bułgarska podkreśla stanowczo, że sytuacja stworzona notą zbiorową jest poważną. Prasa domaga się postawienia całej kwestji przed forum Ligi narodów. Generał Teodorow mianowany został dowódcą okręgu granicznego Petryče. Naminacja stoi w związku ze wzmocnieniem ochrony granicy.

—ooo—

TRAKTAT FRANCUSKO-RUMUŃSKI

Oficjalne oświadczenie, dotyczące tekstu układu francusko-rumuńskiego, złożone wobec przedstawicieli prasy w Bukareszcie, podkreśla, że układ zawarty został na 10 lat poczem znowu może być odnowiony. Układ stwierdza zobowiązanie wzajemnego niesienia pomocy w wypadku ataku i gwarantuje obecny stan terytorjalny obu krajów. Układ dodatkowy przewiduje postępowanie rozjemcze w wypadku różnicy zdań pomiędzy mocarstwami sygnatarnemi oraz odwołanie się do prezydenta Szwajcarji, jako ostatniej instancji.

—ooo—

TRAKTAT WŁOSKO-HISZPAŃSKI

Hiszpański minister spraw zagranicznych podkreślił wobec prasy zagranicznej, że traktat włosko-hiszpański jest wyłącznie traktatem przyjaźni, neutralności oraz traktatem rozjemczym i że opiera się on na tychsamych zasadach, które stanowią podstawę układów w Locarno. Agencja Fabra oznajmia, że tekst traktatu włosko-hiszpańskiego będzie w odpowiednim czasie opublikowany w całości.

LISTY Z KRAJU

Żywiec, 11 sierpnia.

Górale opowiadają, że kiedy Bóg świat stworzył, to stanął na Babiej Górze i rzekł: „A Wy tam żyjcie jak umiecie". Tak się też dzieje.

W Ciecinie, do której należy Węgierska Górka, odbyły się wybory do gminy i oto inteligencja duchowna i świecka tak sobie ułożyła listy wyborcze, które zwyciężyły, że wszystkich tych, którzy niedawno 300 kubicznych metrów drzewa zabrali na swój użytek lub też pozwalali drzewo publiczne zabierać, na listach umieściła, i ci mają jako „ojcowie gminy" o jej rozwoju decydować. Czy coś więcej skandalicznego może być na świecie? Cała spółka piastowsko-chjeńska drwi sobie z publicznej etyki. Dzięki bezczynności władz! Protest przeciw wyborom wniesiony, ale czy uwzględnią, to pytanie!

A regulacja Soły? To, co się tu robi, urąga praworządności państwa jako takiego, ale mamy wrażenie, że tak każą zgóry. Toteż dziwić się należy, że tyle się mówi o sanacji moralnej a trzeba jej tak strasznie szukać! Ponieważ jako turysta szedłem koło Wisły aż do Ustronia, radziłbym, by powołane czynniki zobaczyły, jak na Śląsku się reguluje a jak u nas!

Wracam do kwestji robotniczej: Słyszałem, że dużo jest roboty koło torów kolejowych, potrzeba np. tu i ówdzie owych progów, których nie dają „z oszczędności", żeby one nie kosztowały wydatków setek tysięcy. Piekącą jest kwestja stabilizacji tych robotników, którzy już kilka lat robią, bo kolej pracę ich wyzyskuje. W Węgierskiej Górce w hucie jest bezrobocie częściowe, a powołane czynniki powinny się tą piekącą sprawą zająć.

A na zakończenie coś niecoś z polityki. Górale mówią, że p. Witos kręci się tu w przebraniu, badając opinję, no i kilku chłopów dało mu odprawę temi słowy, że gdyby się pokazał, to rozmówiliby się z nim po chłopsku. Coś na tem gadaniu jest, bo naraz ruszyły powiatowy Zarząd Kółek rolniczych oraz Towarzystwo rolnicze do pracy i obrały sobie Ciecinę jako pierwszą twierdzę. Oba towarzystwa spały, aż naraz ruszyły się do pracy obywatelskiej w gminie, o której na początku jest mowa.

Turysta.

Gwałt przeciw PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Nisko, 14 sierpnia.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu policja wkroczyła do kolejowego lokalu PPS i do mieszkania prywatnego sekretarza komitetu miejscowego PPS gdzie po przeprowadzeniu rewizji zabrała książki i akta dotyczące TUR'a, Związku robotników drzewnych, komitetu PPS. oraz spraw inwalidzkich. — Policja działała na **podstawie nakazu sędziego w Nisku.**

Zapytujemy władze, co to znaczy? Takiego najścia na lokal PPS nigdy jeszcze ani w byłej Austrji ani za czasów polskich u nas nie było. **Żądamy natychmiast wyjaśnienia i ukarania winnych.**

KRONIKA

Kraków, 15 sierpnia.

Szkarlatyna grasuje w Krakowie

W statystyce chorób zakaźnych za czas **od 8 do 14 bm.**, wydanej przez m. urząd zdrowia, znajdujemy zastraszającą pozycję, a mianowicie na **szkarlatynę zachorowało** w tym czasie w Krakowie **aż 15 osób.** Na czerwonkę zachorowało 5 osób, na tyfus brzuszny 6, na dyfterję 1, na koklusz 5, na infekcyjne zapalenie opon mózgowych 1, na malarję 1, oraz na różę 1 osoba.

—ooo—

ROBOTY TRAMWAJOWE. Budowa drugiego toru tramwajowego na odcinku ul. Starowiślnej, od ul. św. Wawrzyńca do ul. Miodowej, jest już prawie ukończona. Po złączeniu drugiego toru ze starą linią na rogu ul. Miodowej Zarząd tramwaju przystąpi do przeprowadzenia przewodów górnych. Równocześnie z podjęciem ruchu na nowym torze rozpoczęte zostaną roboty około naprawy i podwyższenia starego toru.

BUDOWA WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO. Niedawno rozpoczęta budowa wyższego studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza opodal parku krakowskiego postępuje szybko naprzód. Budowę doprowadzono do wysokości drugiego piętra, a gmach przy obecnem tempie roboty stanie wkrótce pod dachem. Budynek będzie obejmował kilkanaście sal wykładowych i seminaryjnych.

W MIEJSKICH SKŁADACH NA WARSZAWSKIEM panuje od dwu tygodni wzmożony ruch. Ludność kupuje w dużych ilościach węgiel, który podrożał z 2'70 na 3 zł. na 100 kg i według pogłosek ma znowu podrożeć. W składach znajduje się obecnie kilkanaście wagonów węgla, oraz 50 wagonów drzewa, którego cena wynosi 3'80 zł. za 100 kg (w łupkach), zaś drzewa jodłowego, sosnowego i świerkowego 3'20 do 3'60 zł. za 100 kg.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" urządza dziś, w niedzielę, w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5, II piętro, Dancing. Przygrywać będą dwie orkiestry Jazz—band oraz sekcja mandolinistów. Początek o godzinie 8 wieczór.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na planty, gdzie opodal sadzawki zażył trucizny w zamiarze samobójczym bezrobotny malarz pokojowy. Ignacy Kaczorowski. Lekarz pogotowia przewiózł desperata po przepłukaniu żołądka do szpitala. Powodem zamachu był brak pracy.

SMUTNY LOS TEŚCIOWEJ. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj Reginę Nowakową z Toń pod Krakowem, którą pobił dotkliwie zięć w chwili, gdy Nowakowa przyszła w odwiedziny do niego. Pobita teściowa po opatrzeniu ran na głowie udała się do domu.

KOM. P. P. NA MIASTO KRAKÓW NADKOMISARZ MARUNIAK rozpoczął z dniem 5-go sierpnia br. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępstwo jego objął nadkom. Franciszek Michalski.

KRADZIEŻ BLACHY NA DACHU. Feliks Lowi zam. przy lu. Rabina Meizelsa 11, zgłosił, że w dniach 11—13 bm. skradziono mu z dachu domu większą ilość blachy cynkowej wart. 200 zł.

POWTÓRNIE OKRADZIONY. Albin Jaworski zam. Rynek gł. l. 24 doniósł, że skradziono mu z kieszeni podczas pobytu w Banku Zw. Sp. Zar. kwotę 97 dolarów. Onegdaj zaś donosiliśmy o włamaniu do sklepu wspomnianego Jaworskiego.

OGRABIONA Z DOLARÓW. Regina Targownik, urzędn. pryw. doniosła, że służącej dr. Korngolda Ildzie Dikta zam. przy pl. Dominikańskim l. 4, skradziono z niezamkniętego mieszkania portmonetkę z zawartością 12 dolarów, 27 zł złoty pierścionek i dokument osob.

Stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego

W samym Krakowie — 2000 bezrobotnych

Według statystyki państwowych okręgowych urzędów pośrednictwa pracy na terytorjum województwa krakowskiego zarejestrowano w czasie od 2 do 8 bm. **13.834 bezrobotnych.**

Bezrobocie występuje **najsilniej w okręgu oświęcimskim (5.400 osób)** i obejmuje głównie robotników niekwalifikowanych (3135), dalej górników (1450), metalowców (375), budowlanych (150), pracowników umysłowych (100) itd.

We wspomnianym okresie czasu **przyjęto do pracy w okręgu oświęcimskim 233 robotników, a 87 zwolniono.** Najwięcej osób, bo **43 zwolniły zakłady hutnicze w Trzebini** z powodu ukończenia robót chwilowych, zaś **kopalnie węgla w Brzeszczach wypowiedziały pracę 23 robotnikom** dla braku zajęcia.

Na drugiem miejscu pod względem nasilenia bezrobocia stoi **okręg bialski**, gdzie zarejestrowano 4007 bezrobotnych, przeważnie niekwalifikowanych (1600), włókienniczych (1290), budowlanych (470), metalowych (215), górników (120), prac. umysłowych (82) itd.

W czasie od 2 do 8 bm. **przyjęto do pracy w tym okręgu 140 robotników do 5 fabryk sukna w Białej i do fabryki budowlanej w Bielsku.**

Okręg krakowski wykazuje cyfrę **3500 bezrobotnych** i to 1000 budowlanych, 280 metalowych, 180 włókienniczych itd.

Na m. Kraków przypada 2000 bezrobotnych, z czego 700 budowlanych.

Najmniej bezrobotnych znajduje się **w okręgu nowosądeckim**, bo 927, głównie w przemyśle metalowym.

W czasie od 2 do 8 bm. **uprawnionych do zasiłku** z funduszu bezrobocia było na terytorjum województwa 2.245 bezrobotnych, zaś z funduszu dor. państw. 5.256, razem **7.501 bezrobotnych.** Generalne Tow. Imigracyjne w Mysłowicach zarekrutowało

NA WYJAZD DO FRANCJI 294 BEZROBOTNYCH

przeważnie do robót polnych i do kopalń. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie w porozumieniu z delegacją francuską wyznaczył rekrutację: **na dzień 23-go w Dębicy, 24 w Tarnowie, 26 w Krakowie i 27 w Chabówce.**

Kwestja bezrobocia w Polsce

By poprawić walutę, zmniejszyć bezrobocie nie trzeba żadnych danin, ani ofiar w złocie!

Obecny ciężki stan gospodarczy jest w znacznej mierze także skutkiem naszej... lekkomyślności. Kupując, nie zdajemy sobie sprawy, jak ważne następstwa gospodarcze powoduje ten drobny na pozór fakt: kupując jedną tylko parę obuwia dla siebie, już dajemy zarobek kupcowi i jego personalowi, fabrykantowi i jego robotnikom, ci znowu mając za co kupować np. chleb dają zatrudnienie piekarzom, hurtownikom mąki, rolnikom itd. przyczem zarabia kolej, poczta i etc., a rząd ma coraz więcej dochodu i więcej obywateli jest zdolnych płacić podatki. — Jeżeli natomiast kupujemy parę obuwia zagranicznego, wszystkie błogosławione skutki naszego kupna przenosimy na zagranicę i to w tym czasie, kiedy całe rzesze robotników nie mają u nas pracy. — Mamy w sklepach krakowskich i wszystkich innych miastach Polski obuwie znanej krakowskiej fabryki Marko, która zatrudnia obecnie 180 robotników, będąc oddziałem Polskich Zakładów Garbarskich S. A. w Krakowie, zatrudniających około 350 robotników. Fabryki te produkują towar równorzędny zagranicznemu, a mimo to tańszy, bo garbarnia przerabia surowiec dla własnej fabryki obuwia. Fabryka obuwia Marko dąży do rozbudowy. Poprzyjcie ją, a zamiast setek robotników zatrudni w przyszłości tysiące. Zanim kupicie obuwie pomyślcie ilu bezrobotnych, czeka pod bramami fabryki na pracę! Wy możecie im dać pracę — kupując tylko jedną parę obuwia Marko. Będzie to czyn istotnie patrjotyczny, choć tak łatwy do spełnienia.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w niedzielę, o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych operetka Hirscha „Królowa nocy" o godz. 8 wiecz. Kolla „Lady Chic". W poniedziałek operetka „Królowa fal". W tych wszystkich operetkach wystąpi Kazimiera Niewiarowska.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PERSKIEGO OKA". Dziś, w niedzielę, o godzinie 4 popołudniu program „Czy chcesz być moim przyjacielem" po cenach zniżonych w wykonaniu pp. Macherskich. Ludwika Lewińskiego, Marka Windheima, Betcherowej, E. Koszutskiego, zespołu tanecznego sióstr Halama, oraz najmniejszego artysty kabaretowego Bolcia Kamińskiego. Dzisiaj, w niedzielę o godzinie 8.15 wieczorem zespół artystów „Perskiego Oka" daje ostatnie pożegnalne przedstawienie. Nader urozmaicony program: „Do widzenia" obejmuje 14 szlagierowych punktów.

TEATR NOWOŚCI (ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAM.). Na zakończenie sezonu, dziś, w niedzielę, o godzinie 4 popołudniu ostatnie przedstawienie satyry J. Lasonia p. t. „Rebelje Rebeljantów" z pp. Biliżanką, Chełmirską, Porembską, Brandtem, Zbuckim, Puchalskim, Bojnarowskim, Grolickim i Biegalskim. O godzinie 8 wieczorem „Beczki złota". Należy się spodziewać, że Zrzeszenie, które cieszyło się zasłużoną sympatją publiczności, ostatnie dwa przedstawienia grać będzie przy wyprzedanej sali, a widzowie jego usiłowania w życzliwej zachowają pamięci.

SPORT

ŁKS—CRACOVIA. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się na boisku Cracovii towarzyskie zawody obu wymienionych drużyn. Drużyna łódzka przybyła w swym reprezentacyjnym składzie, to też trudno przewidzieć wynik zawodów. O godzinie 9 przedpołuniem na boisku Cracovii zmierza się o mistrzostwo podokręgu w klasie B dwaj rywale dzielnicowi.

TURNIEJ B-KLASOWYCH DRUŻYN PIŁKI NOŻNEJ. Robotniczy klub sportowy „Legja" urządza na własnem boisku turniej piłki nożnej, w którym udział brać będą wszystkie B-klasowe drużyny okręgu krakowskiego o nagrodę w postaci proporca ufundowanego przez RKS Legja. Turniej odbędzie się w dniach 28 i 29 sierpnia bieżącego roku.

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE, urządzone staraniem KS Jutrzenka, odbędą się w dniach 4 i 5 września na wojskowym stadjonie sportowym. Zawody te będące pierwszą na większą skalę, zakrojoną imprezą sportową, — wzbudzają wielkie zainteresowanie, gdyż weźmie w nich udział cały szereg wybitnych zawodniczek i zawodników z poza Krakowa. Bogaty program zawodów oraz silna konkurencja zawodników obcych pozwoli klubom krakowskim na zmierzenie swych sił z obcemi towarzystwami sportowemi.

TYDZIEŃ SPORTOWY W ZAKOPANEM. Zapowiadany od dłuższego czasu przez Komitet propagandy Zakopanego, tydzień sportowy w Zakopanem dla celów propagandy uzdrowiska rozpoczął się i potrwa do 19 bm. Na tydzień ten złożą się: międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Zakopanego, bieg kolarski na przestrzeni Zakopane-Szaflary-Zakopane, bieg rozstawny (sztafetowy) na przestrzeni Zakopane—MorskieOko—Zakopane, oraz wyścig motocyklistów. Zapowiedziany jest liczny udział znakomitych sportowców Kierownictwem technicznem tygodnia sportowego zajmuje się A. Z. S. krakowski, udział bierze sekcja lekkoatletyczna Sokoła zakopiańskiego oraz sekcja kolarska Cracovii.

Z Polski

WYJAZD P. BARTLA DO GDYNI. Premjer Bartel wyjechał wczoraj wieczór do Gdyni. Premjer zabawi w Gdyni trzy dni, gdzie zapozna się ze stadjum budowy portu i potrzebami ludności naszego wybrzeża. Premjera zastępywać będzie w czasie jego nieobecności min. spraw wewnętrznych Młodzianowski.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH P. ZALESKI zaniemógł na grypę i zmuszony jest z tego powodu do przerwania urzędowania na pewien czas.

GENERAŁ MALCZEWSKI, którego proces ma rozpocząć się w poniedziałek, zostanie przewieziony pod eskortą w niedzielę z Wilna do Warszawy. Jego obrońca adw. Pieracki znajduje się już w Warszawie.

ORGAN EMIGRACJI ROSYJSKIEJ W WARSZAWIE. W sobotę ukazała się w Warszawie jednodniówka emigracyjnej rosyjskiej **grupy demokratycznej „Demokraticzeskij Wiestnik".**

SKANDAL POLICYJNY WE LWOWIE. Donieśliśmy wczoraj o śmierci niejakiego Wenklera, który w aresztach policyjnych został tak pobity, że wkrótce zmarł. Sprawa narobiła we Lwowie olbrzymiego hałasu tak, że aż z Warszawy przysłano inspektora policji p. Ludwikowskiego dla przeprowadzenia śledztwa. Wedle dzienników lwowskich stan sprawy jest następujący: Wenkler był synem emeryta kolejowego, z zawodu był urzędnikiem prywatnym, od dłuższego czasu bez zajęcia, zam. przy rodzicach. Dnia 22 czerwca policja odstawiła go do aresztu sądu sekcji II, gdzie odcierpiał karę kilkudniowego aresztu. Wenkler zasądzony został za to, że spożył kilka ciastek w pewnej cukierni, nie mając pieniędzy na wyrównanie rachunku. Po odbyciu kary odstawiono go do policji w celu odszupasowania, gdyż Wenkler zachowywał się w areszcie niespokojnie, zburzył piec i podarł na sobie ubranie. Policja chciała oddać W. do szpitala w celu obserwacji lekarskiej, gdyż zdradzał rozstrój nerwowy. Wypuszczono go jednak, ponieważ szpital nie chciał go przyjąć na leczenie. Dnia 23 lipca został Wenkler znów aresztowany za awanturę i publiczne zgorszenie. W trzy dni później znów wypuszczono go na wolność. W dwie godziny później sprowadzono go znów do policji. Wedle zeznań funkcjonarjuszy policji, powodem aresztowania W. były awantury uliczne. Od tego dnia przebywał on w areszcie, a dopiero 6 sierpnia na interwencję dra Dolińskiego przyjęto Winklera do szpitala. Znajdował się on wówczas w stanie gorączkowym wskutek doznanych obrażeń. W szpitalu W. podał, iż dnia 27 lipca bawił w kawiarni, gdzie wybuchł pomiędzy nim a pewnym komisarzem policji spór, który zakończył się bójką w ul. Słowackiego. W tym to czasie Wenkler został aresztowany i ciężko pobity. Jednakowoż zachodzi tu nieścisłość, gdyż W. znajdował się już 26 lipca w areszcie. Chory mógł jednak pomylić się co do daty. W pierwszych dniach sierpnia sprowadził posterunkowy W. do fizykatu, aby uzyskać poświadczenie, że jest on chory umysłowo. Wówczas Wenkler płacząc, pokazywał since na piersiach, mówiąc, że obrażenia te zadała mu obcasami „angielska policja“. Wskutek tego iż W. omdlewał z głodu, dano mu chleb który umyślnie zakupiono. Nieszczęsny nie zdradzał wcale choroby umysłowej.

Razem z W. przebywało w celi około 40 aresztantów, których obecnie przesłuchuje komisja. Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie i oburzenie w szerokich kołach ludności i przybiera for my niebywałego skandalu. Komisja przeprowadzająca śledztwo zawiesiła w urzędowaniu dwóch dozorców policyjnych.

PLAC SASKI W WARSZAWIE WOLNY! Jeden z najpiękniejszych placów stolicy plac Saski używany był przez zaborców do urządzania parad wojskowych, czem społeczeństwu naszemu stale przypominano niewolę. Chcąc uwiecznić się w naszej stolicy, wybudowali zaborcy sobór, który był widocznym znakiem naszej niewoli. Dziś ten symbol należy do przeszłości a na oczyszczonym placu Saskim dziś w niedzielę poraz pierwszy od stu lat odbędzie się uroczystość „Święta Żołnierza Niepodległej Rzeczypospolitej“ z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej. Na uroczystość złoży się przegląd oddziałów i msza polowa, po mszy błogosławieństwo biskupa polowego, poczem defilada wojsk garnizonu warszawskiego i delegacyj przysposobienia wojskowego oraz towarzystw społecznych. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Sejmu, Senatu i rządu, przedstawiciele państw obcych, attaches wojskowi, przedstawiciele samorządu, delegaci cechów, instytucyj społecznych oraz delegacje wojskowe ze wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego.

ARESZTOWANIA NA „FORCIE LEGJONÓW“ W WARSZAWIE. Onegdaj wieczorem żandarmerja i organa śledcze przeprowadziły rewizje w biurach zarządu warsztatów amunicji specjalnej na forcie Legjonów w Mokotowie. Przeprowadzona kontrola kasy wykryć miała nadużycia, dochodzące kwoty 30.000 zł. Jako podejrzanych aresztowano trzech cywilnych urzędników biura i zatrzymano ich w aresztach policyjnych. Dochodzenia prowadzi dalej żandarmerja.

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA DRODZE DO SZCZAWNICY. Na terytorjum gminy Tylmanowa, w miejscu zwanem Wszywa Górka, przyszło dnia 12 bm. około godz. 8 wiecz. do katastrofy samochodowej, której uległa dorożka samochodowa Nr. 5094 należąca do p. Fröhlicha ze Szczawnicy, kursująca między Szczawnicą a Starym Sączem. Przyczyną katastrofy było ukręcenie się osi u prawego tylnego koła. Kierowca, nie mogąc użyć hamulca tylnego, który był zepsuty, zmuszony był użyć hamulca ręcznego, który jednak pękł przy użyciu. Wskutek tego zaczął cofać się w tył wprost do płynącego dołem Dunajca. Tylko przytomności umysłu kierowcy zawdzięczyć należy, że wóz nie stoczył się z wysokości około 20 metrów w nurty Dunajce, lecz potoczył się w przeciwną stronę, przewracając się do rowu. Przewracając się przygniótł samochód ciężarem swym jednego z pasażerów, raniąc go ciężko. Drugą ofiarą wypadku jest pewien izraelita, który wyskakując w czasie wypadku z auta, skręcił nogę. Wreszcie trzecią ofiarą jest ksiądz, który wskutek wstrząśnienia wozu, przegryzł sobie język. Przejeżdżający autobus pospieszył z ratunkiem i zabrał pasażerów do Starego Sącza. Śledztwo przeprowadzone na miejscu wypadku ustaliło, że przyczyną katastrofy była zbytnia szybkość biegu i przeciążenie auta.

KATASTROFA LOTNICZA W LIDZE. Onegdaj o godz. 5 popoł. przy wykonywaniu myśliwskiego lotu ćwiczebnego na aparacie typu „Spad“, zginął dowódca 113 eskadry lotniczej, należącej do 11 pułku lotniczego, stacjonowanego w Lidze, kpt. pilot Ignacy Sękowski. Powodem katastrofy była utrata szybkości przez samolot, skutkiem czego aparat dostał się w tak zw. korkociąg i runął ze znacznej wysokości na ziemię, roztrzaskując się i grzebiąc pod sobą lotnika.

—ooo—

Z zagranicy

USUNIĘCIE GENERAŁA GAJDY. Rozporządzeniem czeskiego ministerstwa obrony narodowej gen. Gajda został przeniesiony w stan spoczynku. Jako zastępcę jego w sztabie generalnym wymieniają dowódcę 14 dywizji gen. Wojciechowskiego. „Vecerne Ceske Slovo“ twierdzi, że śledztwo w sprawie gen. Gajdy jest prowadzone równocześnie we Francji, której interesy wojskowe mają być rzekomo w aferę wmieszane.

ZAKOCHANI, NIE JEDŹCIE DO WŁOCH! W pewnej miejscowości koło Turynu, para zakochanych, wracając wieczorem z przedstawienia, zamieniła ze sobą w ciemnej ulicy pocałunek. Niespodzianie, jak z pod ziemi wyrosło dwóch stróżów bezpieczeństwa publicznego, którzy schwytali parę na gorącym uczynku i spisali protokół. Prawo włoskie jest pod tym względem ogromnie surowe, gdyż każdy, kto występuje publicznie przeciw obyczajności słowem, pieśnią lub w jakikolwiek inny sposób, podlega karze miesięcznego aresztu lub grzywnie od 10—300 lirów. Zakochana para została skazana na karę grzywny w wysokości 50 lirów, aczkolwiek zawinili jednym pocałunkiem.

POJEDYNEK LOKOMOTYW. W amerykańskich warsztatach „General Electric i C-o“ zbudowano serję lokomotyw elektrycznych, przeznaczonych dla ruchu pasażerskiego na torach, zaopatrzonych w trakcję elektryczną. Każda lokomotywa waży 236 tonn i ma 23 metry długości. Potężne lokomotywy elektryczne przed rozpoczęciem swej regularnej pracy odbyły niezwykły pojedynek z lokomotywami parowemi najsilniejszego typu, używanemi w Ameryce. Pojedynek polegał na tem, że do lokomotywy elektrycznej przyczepiono dwie parowe rywalki w ten sposób, że dwie parowe lokomotywy „ciągnęły“ w jedną stronę, elektryczna zaś, wyglądająca przy olbrzymach parowych, jak zabawka, — „ciągnęła“ w swoją stronę. Na dany sygnał trzy lokomotywy ruszyły, jednak z początku przewaga była po stronie parowych lokomotyw. Dopiero po upływie kilku minut, kiedy elektryczna lokomotywa, porwana przez swe dwie rywalki, cofnęła się o 200 metrów siły „parowych“ przeciwniczek zaczęły słabnąć, aż wreszcie obydwie maszyny stanęły, wyrzucając snopy iskier, a znacznie mniejsza „elektryczna“ konkurentka powoli przeciągała, opierające się „całą siłą pary“ lokomotywy na swoją stronę. Elektryczność zwyciężyła parę. Zgodnie z opinją rzeczoznawców, — zwycięstwo swe zawdzięcza elektryczna lokomotywa temu, że w konstrukcji lokomotyw parowych następuje co pewien czas, tak zw. martwy punkt, trwający zaledwie 1/1000 sekundy, w chwili powracania dźwigni do przeciwnego kierunku. Tę właśnie tysięczną sekundę wykorzystała elektryczna lokomotywa, zdobywając zasłużone zwycięstwo.

PODATEK OD CUDZOZIEMCÓW W BELGJI. Podatek dla obcokrajowców wszedł w życie. Wynosi on 10—20% za pokój w hotelach. Cudzoziemcy pochodzący z krajów o słabej walucie są od tego podatku uwolnieni. Do krajów tych należą Francja, Luksemburg, Włochy, Grecja, Polska, Portugalja, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja.

ZBRODNIA Z FANATYZMU RELIGIJNEGO. — W małej wiosce hiszpańskiej, Puebli del Monto, mieszkała zamożna rodzina miejscowego rolnika Lopeza, składająca się z ojca, matki i czworga dzieci, trzech chłopców i dziewczynki. **Rodzice wyróżniali się bezgranicznym fanatyzmem religijnym** i zamęczali swe dzieci ciągłemi postami i **praktykami religijnemi.** 3-go sierpnia po kilkugodzinnej modlitwie Lopez chwycił swą czteroletnią córeczkę, rozebrał ją do naga położył na stole. Żona i chłopcy, z których najstarszy ma zaledwie 15 lat, uklękli obok i głośno odmawiali pacierze, **podczas gdy ojciec jednym zamachem siekiery odrąbał swej córeczce głowę.** Kiedy zjawiła się żandarmerja, przywołana przez przerażonych sąsiadów, **Lopez oświadczył, że Bóg polecił mu przynieść tę krwawą ofiarę.** Jest to już drugi wypadek zbrodni, **popełnionej na tle fanatyzmu religijnego** w tej samej wiosce.

WYPADEK WIELKORZĄDCY EGIPTU. Lord George Llloyd, wysoki komisarz Egiptu, oraz Lady Llloyd ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu w Invernesz w Szkocji. George Llloyd, usiłując wyminąć jakiegoś przechodnia, zjechał zbyt raptownie, wskutek czego samochód wpadł na narożnik domu i wywrócił się. Jadący ulegli silnemu potłuczeniu.

KATASTROFA. Podczas zderzenia się tramwaju z autobusem w Londynie zranionych zostało 20 osób, pomiędzy temi 6 ciężko. Autobus został zupełnie zdruzgotany.

OBERWANIE CHMURY NAD NOWYM JORKIEM. Wczoraj zebrały się nad miastem gęste chmury, poczem nastąpiło gwałtowne oberwanie się chmury, połączone z piorunami. Masy wody spadły na ulice, zalewając niżej położone, przerywając komuikację. Między innemi woda wtargnęła do tuneli podziemnych kolejek, wywołując panikę wśród pasażerów, których tysiące zmuszonych zostało do ucieczki. Stwierdzono, iż pioruny uderzyły w kilkadziesiąt punktów miasta.

MEDAL ZASŁUGI DLA PSA. Pies „Titina“, który towarzyszył Nobilemu w locie do bieguna północnego, został przez faszystowski związek dla ochrony zwierząt udekorowany złotym medalem, noszącym napis „wiernemu i dzielnemu towarzyszowi wielkiego odkrywcy bieguna“.

—ooo—

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Królowa nocy“, wiecz.: „Lady Chic“.
Poniedziałek: „Królowa fal“.
Wtorek: „Dolly“.

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Czy chcesz być moim przyjacielem“, wieczór: „Do widzenia“.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Rebelje Rebeljantów“, wiecz.: „Beczki złota“.

KINOTEATRY

Nowości: „Złodziej z eleganckiego świata“.
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: Cyrk Buffalo, komedja w 6 aktach z Maksem Linderem w roli głównej.
Sztuka: „Kobieta bez jutra“.
Uciecha: Królowa miłości, dramat erotyczny w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Knock-aut“.
Warszawa: Napad na okręt pocztowy oraz Lucjano Albertini jako akrobata cyrkowy.

Zarządzenia aprowizacyjne rządu

Narazie nieograniczony wywóz zboża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 sierpnia.

W poniedziałek komitet ekonomiczny Rady ministrów wysłucha **wniosków aprowizacyjnych** ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego. — Wnioski te odnoszą się przeważnie do **sprawy eksportu zboża** z Polski. Wedle planów ministerstwa spraw wewnętrznych wywóz zboża do końca października bieżącego roku **nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom bezpośrednim lub pośrednim**. Od listopada br. ograniczenia będą stosowane zależnie od wielkości zapasów zboża, przeznaczonego na spożycie wewnątrz państwa.

Jako podstawę obliczenia spożycia wewnętrznego przyjęto **ilość 42 kg. pszenicy i 160 kg. żyta na głowę.**

Wśród dalszych wniosków, które ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawi komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów, znajduje się projekt ministerstwa, zmierzający do **zmuszenia samorządów gminnych do budowy piekarń mechanicznych, rzeźni, chłodni mięsnych i t. p.** Sumy potrzebne na wspomniane inwestycje będą samorządy musiały wstawić do swoich budżetów, pod grozą niezatwierdzenia ich przez władze administracyjne II instancji.

Ze strony rządu byłyby na ten cel udzielane znaczniejsze **kredyty dla miast**, nie mogących tych wydatków pokryć ze swoich funduszów.

Nadzieja na wygranie strajku górników

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Sekretarz federacji górników Coock oświadczył w wywiadzie prasowym, że **jednogłośny okrzyk górników i ich rodzin brzmi: „Cierpieliśmy dosyć i nie dopuścimy do tego, abyśmy mieli cierpieć więcej"**. Coock dodał, że spodziewa się, że społeczeństwo angielskie uzna bezużyteczność dalszego prowadzenia walki i zmuszania górników do dłuższej pracy za niższą płacę. Coock wyraził nadzieję, że społeczeństwo angielskie poprze żądania górników.

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Reuter donosi: We wszystkich kopalniach okręgu Westmidland podjęto pracę z powrotem na podstawie 8-godzinnego dnia pracy. Około 70% górników wróciło do swoich zajęć mimo sprzeciwu Coocka. Sądzą, że wszyscy górnicy podejmą pracę w ciągu tygodnia następnego.

APEL DO RZĄDU

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Sekretarz Związku górników Coock odwołał się wczoraj do rządu za pośrednictwem prasy, prosząc o skłonienie właścicieli kopalń do **przyjęcia minimum płac w górnictwie**, opartych na porozumieniu ogólno-krajowem. Coock nie godzi się jednak na projekt przedłużenia dnia pracy i prosi rząd o poparcie w tym względzie stanowiska górników, oraz o odbycie narad z przedstawicielami górników w sprawach powyższych, a również w celu omówienia projektu reform w rolnictwie.

TELEGRAMY

PIAST „REWIDUJE" PROGRAM

Warszawa, 14 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W Warszawie będzie obradował dnia 17 bm. zarząd główny stronnictwa „Piasta". Tematem konferencji jest rewizja programu stronnictwa.

AFERA SZPIEGOWSKA W LIDZIE

Warszawa, 14 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wedle informacji otrzymanych przez dzisiejszą prasę warszawską z Lidy, wykryto tam organizację szpiegowską działającą na rzecz państw ościennych. W związku z tą aferą aresztowano dzisiaj w Lidzie **sierżanta pułku lotniczego Kozakiewicza**, kreślarza tego pułku Zagelewa oraz Jana Woźniaka będącego bez zajęcia. Poza tem jeszcze wczoraj wieczorem aresztowano mieszkankę Lidy Czerniakowską, która pośredniczyła między członkami szajki szpiegowskiej a agentami państw ościennych przy sprzedaży dokumentów wojskowych.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE

Warszawa, 14 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W poniedziałek przybywa do Warszawy delegacja senatu gdańskiego pod przewodnictwem senatora Volkmana. Celem przybycia delegacji jest przeprowadzenie rokowań z rządem polskim w sprawie ustalenia kontyngentu Gdańska w dochodach celnych Polski.

POMYŚLNY STAN FINANSÓW NIEMIECKICH

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Minister finansów Rzeszy dr. Reinhold udzielił przedstawicielowi prasy informacji o obecnym stanie finansów Niemiec. — Stan ten nazwał minister **nader korzystnym**. Ogólne wpływy skarbu niemieckiego wynoszą w lipcu 708 miljonów marek. Ten wzrost dochodów osiągnął skarb niemiecki mimo ulg podatkowych, wprowadzonych w ostatnich miesiącach. Minister nie zamierza narazie zaciągać **żadnej pożyczki**, jakkolwiek wychodzi on z założenia, że wydatki związane z dostarczeniem pracy bezrobotnym, należy pokrywać nie z podatków, lecz z pożyczek.

WYMIANA WIĘŹNIÓW

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Według doniesień „Berl. Tageblatt" rząd niemiecki postanowił zezwolić na wydanie Rosji sowieckiej zasądzonego komunisty Skobelewa w zamian za 14 Niemców zasądzonych w Rosji, wśród których znajdują się także studenci Kindermann i Wolscht.

NIE BĘDZIE ODPOWIEDZI NA LIST CLEMENCEAU

Waszyngton, 14 sierpnia (AW). Z tutejszych kół politycznych donoszą, że prezydent Coolidge postanowił ostatecznie nie odpowiadać na list Clemenceau, którego uważa za osobę prywatną a kwestja długów może być załatwiona jedynie drogą polityczną.

SAMODZIELNOŚĆ TURCJI

Konstantynopol, 14 sierpnia (PAT). Dyrekcja policji wydała zarządzenie, polecające wszystkim zagranicznym izbom handlowym natychmiastowe zaprzestanie działalności. Jak podaje Reuter, zarządzenie to przypisywane jest częściowo pragnieniu izby tureckiej zapewnienia sobie nadal dochodów z daniny płaconej dotychczas przez izby zagraniczne, częściowo celowi rządu w Angorze zniszczenia tego, co uważa za ostatnie ślady kapitulacyj, wreszcie jego ambicji stworzenia narodowej marynarki handlowej.

ZNOWU ZAJŚCIE GRANICZNE

Belgrad, 14 sierpnia (PAT). Wczoraj późnym wieczorem doniesiono ze Skopjle, że we czwartek popołudniu banda bułgarska pod wodzą Piotra Askowa przekroczyła granicę jugosłowiańską. Banda straciła kierunek w gęstej mgle i natknęła się w miejscowości Dobropolje na jugosłowiańską straż graniczną. Pomiędzy bandą a jugosłowiańską strażą wynikła **walka**, która trwała całą noc i cały dzień wczorajszy. Wieczorem banda bułgarska cofnęła się po stracie dwu zabitych. Po jugosłowiańskiej stronie padł jeden żołnierz straży granicznej. W Belgradzie panuje z powodu tego zajścia wielkie zdenerwowanie.

PO EKSPLOZJI POD BUDAPESZTEM

Budapeszt, 14 sierpnia (PAT). Pisma donoszą, że wczoraj przez cały dzień odbywało się śledztwo policyjne w związku z eksplozją w fabryce amunicji. Wszystkie objekty fabryczne są dla publiczności zamknięte. Najwięcej zniszczenia sprawiła eksplozja w szpitalu w Csepel, gdzie okna i drzwi zostały powyrywane, zaś urządzenie i instrumenty lekarskie zniszczone.

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że tamtejsze koła poinformowane są zdania, że mimo wszystko zamach na prochownię w Csepel nie jest wykluczony. Firma Weiss z powodu katastrofy poniosła szkody 15 miljardów koron weg.

Budapeszt, 14 sierpnia (AW). Komisja do zbadania przyczyny katastrofy na wyspie Csepel skonstatowała, że strażnik Buchler dał sygnał alarmowy po pojawieniu się pierwszego płomienia. Stało się to o godz. 6'40. Straż natychmiast była w pogotowiu i biegła do magazynów. Wiem, posłyszawszy strzał alarmowy, przystąpiła do alarmowania personalu fabryki. W tej chwili nastąpiła pierwsza eksplozja. Od pierwszego alarmu do eksplozji upłynęło 5 minut. Obecnie bada się, co się stało w ciągu tych 5 minut. Panuje opinja, że ogień został podłożony i straż zauważywszy to dała sygnał alarmowy. Skonstatować to jednak można dopiero po przesłuchaniu tych strażników. Buchler i Ciralich dotąd nie zdołali odzyskać jeszcze [illegible]

Z dnia

Teraz już napewno

ZNOWU NA KONIKU „MASOŃSKIM"

Doszukiwanie się we wszystkiem co trąci postępem i wolnomyślnością, **wpływów masońskich**, jest starym zwyczajem endecji. Wszystko co nie ma na sobie stempla kurji biskupiej i karteczki od spowiednika nie dawniejszej jak od ostatniej Wielkanocy, żyje — zdaniem różnych dwugroszówek — pod znakiem kielni, fartucha i trójkąta.

Tym razem nowe odkrycie masońskie robi „Gazeta Poranna Warszawska":

> Wskazywaliśmy — pisze — od miesięcy, że przyszli do władzy w Polsce bezpośrednio lub pośrednio ludzie **należący do obozu tajnych celów, że kierują dziś Polską organizacje tajne, międzynarodowe, masońskie.**
>
> Już w okresie targów z Sejmem ujawniło się w sposób charakterystyczny, że z prawa dekretów chcą skorzystać w pierwszym rzędzie do tego, aby zniszczyć jedną z podstaw katolickich naszego społeczeństwa, zadać cios **Kościołowi katolickiemu i jego nauce, a mianowicie zatrzeć charakter religijny i nierozerwalny małżeństwa, wprowadzić śluby cywilne i rozwody.**
>
> Był to pierwszy sygnał ostrzegawczy, że **masonerja śpieszy się do realizowania swych celów.**

Ale to był tylko sygnał ostrzegawczy...

Dziś — zdaniem dwugroszówki — słyszymy sygnał drugi. „Oskarża się" mianowicie duchowieństwo polskie „o przygotowywanie wojny religijnej", a jednocześnie „zmierza się samemu do rozpętania jej, przez nałożenie kajdanek na Kościół katolicki pod pozorem **przywrócenia obywatelom wolności sumienia**".

W ten sposób pisze naczelny organ endecji z powodu jednomyślnej opinji pism postępowych, domagających się **uznania** kościoła narodowego...

> Jest to — kończy dwugroszówka — zapowiedź bismarkowskiego „kulturkampfu" z Kościołem katolickim. **Maska uchyla się.** Oblicze prawdziwe „nowych ludzi" w Polsce odsłania się. Nie ujrzymy nigdy kielni, trójkątów i fartuszków **masońskich** budowniczych nowej Polski, ale już mamy dowody, że rządzić nami pragnie **masońska loża.**

Jaka szkoda, że nie ujrzymy nigdy, wedle przepowiedni naczelnego organu endecji, **kielni, trójkątów i fartuszków masońskich!** Ale w każdym razie **„mamy już dowody"**, że nami rządzą masoni.

Śluby cywilne i wolność sumienia — oczywiście — masoński wymysł! Teraz to już napewno masoni...

Przegląd gospodarczy

WZROST RUCHU NA KOLEJACH POLSKICH

Warszawa, 14 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo kolei poczyniło dalsze zamówienia na budowę wagonów i lokomotyw w fabrykach krajowych. Obecnie wytwórnie krajowe pracują nad wykonaniem 60 parowozów, 2400 węglarek, 50 chłodni i 350 platform.

W ostatnich dniach wzrósł znacznie ruch osobowy na kolejach polskich. Ruch towarowy jest w bieżącym roku wogóle znacznie większy, niż w roku ubiegłym. W lipcu br. kolej przewoziła dziennie 15.089 wagonów towaru, gdy w lipcu ubiegłego roku najwyższy przewóz dzienny wynosił 12.189 wagonów.

ZNIŻKA DLA UCZESTNIKÓW TARGÓW WSCHODNICH NA KOLEJACH AUSTRJACKICH

Generalna dyrekcja kolei austrjackich przyznała uczestnikom VI. Targów Wschodnich na wszystkich linjach austrjackich 25% zniżki od ceny biletów jazdy przy użyciu wszelkiego rodzaju pociągów z wyjątkiem luksusowych i ekspresowych. Ze zniżki tej korzystać mogą zarówno uczestnicy austrjaccy, jak i cudzoziemcy w przejeździe do Lwowa przez Austrję, w czasie od 1 do 20 września br.

Związki i zgromadzenia

METALOWCY Z ODDZIAŁU WOJSKOWEGO! We wtorek 17 bm. o godz. 6 odbędzie się posiedzenie członków Zarządu, mężów zaufania i starszych robotników. Sprawy bardzo ważne, jawcie się licznie i punktualnie. **Zarząd II grupy.**

BACZNOŚĆ FRYZJERZY! Wzywa się tow. Tomę Wawrzyna, Steinbergera Arona, Grünberga, Wojtasika Wacława, Piórko Józefa i Ciska Edwarda, aby stawili się w poniedziałek 16 bm. punktualnie o godz. 8'30 wiecz. w sekretarjacie Rady Zw. zawodowych.

ILJA ERENBURG

„BOSZ“[1])

Z CYKLU „KOBIETA“

Przełożyła z rosyjskiego H. P.

W pobliżu Gerbevier w nizkim murowanym domu mieszkał stary rolnik. W sierpniu czternastego roku przyszło trzech Niemców — chcieli zastrzelić gospodarza — ulitowali się, zabrali krowę i złoty zegarek, a starszą córkę Joannę zawlekli do stodoły. Później odeszli.

Zrozpaczeni, wszyscy z początku tylko płakali, potem jednak zaczęli rozmyślać, czy nie należałoby raczej powiedzieć, rozgłosić? Joanna snuje się, jak upiór, ani słowa wydobyć od niej nie można. Raz tylko, gdy przez wieś prowadzono pojmanych Niemców, jęła krzyczeć w strachu śmiertelnym:

— „Nie chcę!... precz z nimi!...

Później spostrzegli sąsiedzi; litowali się doradzali:

— W Gerbevier „babka“ specjalistka — wszystko załatwi.

Mer przyniósł „Petit Parisien“ i uroczyście pouczał:

„Zgodnie z ustawą ma ona prawo nie rodzić „bosza“.

Joanna nie usłuchała jednak ani ojca, ani mera; nie poszła ani do lekarza — „zgodnie z ustawą“ — ani do „babki“ — „specjalistki“.

Błagano, by ratowała honor, grożono przekleństwami.

— A więc cóż chcesz tych łajdaków boszów mnożyć?

Milczała. A w maju urodziła chłopczyka. Sąsiedzi znów wzdychali, litowali się.

— Oddajcie go do przytułku. Toż nie będziecie chować takiego potomka. „Bosz!“

Później poniechano wizyt lecz często, gdy ktoś z rodziny rolnika przechodził przez ganek, padało z pośród plotkujących tam niewiast, dokuczliwe wyzwisko: „bosz!... bosz!...“ Nie odwiedzali, stronili, oburzali się. W domu było cicho, ponuro. Nikt spojrzeć na „bosza“ nie chciał; gdy płakał, rolnik się zasępiał, Joanna lękliwie tuliła do siebie miłe ciałko dzieciny. Wreszcie stary wybuchnął:

— Oddaj to paskudztwo! Słyszysz? natychmiast odnieś! albo wraz z nim się wynoś!

Nic nie odpowiedziała. Zabrała swoje sto franków i podarek od babki — bransoletkę, pojechała do Nancy, stamtąd do Paryża. Natknęła się na „komitet pomocy dla uciekinierów z Lotaryngji“. Dostała pracę — szyje żołnierskie koszule. Za koszulę — pięć sous.

Mieszka Joanna na poddaszu, przymiera głodem, lecz „bosza“ ma przy sobie. Kołysząc i pieszcząc, nazywa go „mon petit boche“ (mój mały „bosz“) i to obelżywe słowo brzmi niezwykle tkliwie. — Dzieciak ma bezbarwne oczy, kwadratową czaszkę i rude włoski. Będzie z czasem typowym „boszem“ — jakimś Karolem czy Frycem.

Ubiegłej niedzieli rozgadała się jakoś Joanna ze stróżką, baba gadatliwa, lecz niezła.

— Gdybym ja wiedzieć mogła, który z tych trzech jest jego ojcem. Ach, jacyż wstrętni oni byli!... Lecz wie pani, wydaje mi się, że ja kocham ojca mego „bosza“...

[1]) Pogardliwa nazwa Niemców, używana we Francji.

Przegląd społeczny

STRAJK URZĘDNIKÓW FABRYKI ZIELENIEWSKIEGO W SANOKU

W piątek rano przystąpili urzędnicy wspomnianej firmy do strajku, domagając się stosowania do nich dodatków drożyźnianych, przyznawanych robotnikom.) Dyrekcja nietylko bezzasadnie pomija pracowników umysłowych, odmawiając im przyznanych robotnikom 8% i 15%, lecz nadto odebrała urzędnikom podwyżkę 10%, wypłacaną już w ciągu dwu miesięcy. W fabryce krakowskiej, lwowskiej i centrali toczą się jeszcze pertraktacje w tej sprawie. Wśród urzędników fabryki krakowskiej, lwowskiej i centrali strajk wywołał zrozumiałe poruszenie i zachodzi możliwość przyłączenia się ich do akcji strajkowej, o ile dyrekcja firmy, przeżywającej obecnie doskonałą konjunkturę wskutek zamówień rządowych, trwać miałaby w chęci krzywdzenia urzędników. Związek zawodowy pracowników umysłowych wezwał ze swej strony ogół pracowników do najczynniejszej pomocy strajkującym.

PORAŻKA CZUMY W SKAWINIE

Różne piśmidła jak „Głos Narodu“ i inne brukowce rozpisywały się podczas wyborów, że w Skawinie agitatorzy socjalistyczni uciekali ze zgromadzeń. Kłamstwo to najlepiej oświetli następujący fakt: Dnia 6 sierpnia po wielu nieudałych próbach opanowania robotników szamotowni przez różnych opozycjonistów, przyjechał Czuma, jego adjutant Piesch i Kwietniowski, czołowy kandydat listy „bloku lewicy“ na zgromadzenia. Osobnicy ci wychodzącym z fabryki robotnikom szamotowni zaczęli rozdawać odezwy agitujące na rzecz listy „bloku lewicy“ i napadające na PPS oraz miejscowych towarzyszy Jasińskiego i Stawarza. Robotnicy odezwy te demonstracyjnie podarli i cisnęli pod nogi kompanji Czumy oraz okrzykami „warchoły“ i „rozbijacze“ dali do zrozumienia Czumie i kompanji, że niema nic do szukania w Skawinie. Oczywiście zgromadzenie nie odbyło się, bo nikt z robotników nie poszedł do sali, ale wprost do domu.

W rozrzucanych odezwach szczególnie oburzyło to robotników, że zarzucano tam delegatowi tow. Stawarzowi, jakoby w kwietniu na konferencji z dyrekcją bronił sam siebie, a nie robotników. Otóż robotnicy doskonale znają przebieg konferencji i wiedzą, że to nietylko jest kłamstwo, ale że tow. Stawarz następnego dnia po wyjeździe Czumy i po załatwieniu przez niego z dyrekcją 5% podwyżki, poszedł do dyrekcji i wyjednał dla kilku rzemieślników 10% podwyżki, czyli załatwił lepiej, aniżeli centralny sekretarz, który na zgromadzeniu w sprawozdaniu z konferencji oznajmił, że więcej nie udało się wydrzeć dyrekcji.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).